

Dwóch Mistrzów i Poeta

Mistrz poznański

Krakowska Jesień nie zakończyła się sukcesem dla nas. Graliśmy z Mirkiem rzekłbym frywolnie. Z frywolnej gry rzadko urodzi się jakiś sukces - to oczywiste. W samej końcówce niedzielnego turnieju trafiliśmy na Klukowskiego z Zatorskim. Młody Klukowski mimo „nastu” lat dorobił się już w środowisku brydżowym pseudonimu „Kluk”. Ten zaszczyt spotyka nielicznych :). Graliśmy na siebie dość proste rozdanie i przypuszczam, że na kilkunastu stołach skończyłoby się podobnym wynikiem. Muszę jednak opisać to co było na naszym stole gdyż w swej prostocie wzbudziło mój szczerzy podziw. Popatrzmy na rozdanie i licytację.

ROZDANIE 27

S
none

♠ 9 7 6 4 3
♥ 10
♦ 6 5 4
♣ 6 5 4 3

♠ 5 2
♥ A K 8
♦ A K 10 9 7 3 2
♣ Q



♠ A Q J 10 8
♥ Q 9 7 4 2
♦ Q
♣ 9 2

♠ K
♥ J 6 5 3
♦ J 8
♣ A K J 10 8 7

Liczba lew do wzięcia:

	NT	♠	♥	♦	♣		NT	♠	♥	♦	♣	
N	0	0	1	0	8		E	7	12	11	12	5
S	0	0	1	0	8		W	7	12	11	12	5

Minimax: 6♠ E, -980

W Zatorski	N ja	E „Kluk”	S Mirek
-	-	-	1 tr
1 karo	pas	1 pik	2 trefl
3 karo	pas	3 kier	pas
4 kier *	pas	pas	pas

Nasi młodzi mistrzowie nie osiągnęli zalecanego przez DF :) absolutnie abstrakcyjnego szlemika pikowego, tylko po całkowicie normalnej licytacji, normalną końcówkę kierową. Nie utrudniliśmy im za bardzo licytacji ale podejrzewam, że gdybyśmy dopadli 5 trefli w obronie to niechybnie ustawilibyśmy zgrabne 500 po ataku atutowym i byłoby jeszcze gorzej. W widne każdy dobrze widzi, że trzeba szarpnąć A pik i pokazać karty z deklaracją - 11 lew. Tak.... teraz każdy mądry :). Sam sądzę, że co drugi raz udało by mi się złapać takiego samotnego monarchę.

Kluk rozgrywał jednak w zakryte. Dostał wist A i K trefl, przebił atutem, ściągnął A i K kier lekko się zasepił (jakieś 2 sekundy) zagrał w pika i bez namysłu, z lekkością motyla znakomicie pasującą do sylwetki, postawił A pik !!! Teraz złożył deklarację 11 lew i tyle. Rozgrywka trwała około 17 sekund :).

Właściwie co tu komentować. Punktów w talii jest tylko 40, widocznych na WE było 27 PC, a S otworzył na pierwszym ręku, zatem dla N pozostaje tylko 0-2 PC. No to kto ma K pik?? Oczywiście, że S jak widać nie dla wszystkich. Z niepokojem oczekiwaliśmy na wyniki z pierniczka. Niepokój był uzasadniony – całe 16 procent !!! Zatorski dodał jeszcze w celach szkoleniowych, że tak czy inaczej bez sensu było grać na impas, bo S pokazał już 10 kart w treflach i kierach a zatem nawet gdyby był ten Król pik u mnie, na N-nie to byłby „długi” – nie do wyimpasowania. Bardzo, ale to bardzo mi się podobała gra tych młodych ludzi. Gdyby szukali miejsca w drużynie biorę ich w ciemno :). Wróżę im wielką brydżową karierę.

Mistrz krakowski

My w Krakowie mamy za to innych mistrzów, mistrzów sokolego oka. Każdy ma takich mistrzów na jakich sobie zasłużył. Reginald opisał rozdanie w którym nasz krakowski mistrz rozegrał swój główny kolor AKWxxxx - xx grając A i małe. Rewelacyjne zagranie szczególnie w turnieju na maksy, w sytuacji gdy spadnięcie D gwarantowało praktycznie 12 lew z szansami na 13. Podziwiam. Ale jednocześnie proszę - przy tłumaczeniu logiki takiego zagrania nie traktujcie ludzi jak idiotów. To jest żenujące.

Poeta krakowski

I jeszcze coś o naszym krakowskim Poecie. Regi wspomniał, iż zostało opisane mową wiążaną jakieś rozdanie z przeszłości, rozegrane przez kogoś z Dyktatora, niewykluczone, że przeze mnie. Rozdanie w którym była szansa na „lepszą” :) rozgrywkę. Wiersza nie doczytałem bo gdzieś mi zaginał na stronie MZBS. Po raz kolejny przychodzi mi wyrazić radość, że nasze dokonania brydżowe są inspiracją dla świeżo odkrytego talentu poetyckiego. Serca nasze przepelnia duma. Pozostaje nam tylko podziękować za dokumentowanie naszych rozgrywek, licytacji lub wyników w turniejach. Nikt z nas nie ma tyle czasu i zapału. A tu proszę, człowiek z boku, do tej pory absolutnie nie postrzegany jako nasz sympatyk zbiera, klasyfikuje i wierszem opiewa nasze wyczyny brydżowe. Nieważne czy dobrze czy źle, zgodnie z zasadą marketingu - ważne, żeby o nas dużo mówili lub pisali. Nie każdą drużynę stać na prywatnego kronikarza - nam się trafił społecznik :).

Na najbliższym zebraniu drużyny zamierzam postawić wniosek o wpisanie na listę Honorowych Członków drużyny Dyktatora kol. Mirka Kołtona. Drużyna Dyktatora istnieje już lat kilkanaście, aż trudno sobie wyobrazić jak wielką pracę wykonał nasz kandydat na wieszczka. Myślę, że z 500GB na dysku zajmują nasze wyczyny. Tak, to jest naprawdę sprawdzony sympatyk :). W tym chaosie udało nam się z Renkiem wygrać turniej i proszę natychmiast zostało to dostrzeżone i opisane wierszem dla potomnych. Chylę głowę. Nigdy nie sądziłem, że nasza skromna drużyna tak mocno przyciąga czyjąś uwagę.

Tadek Biernat